

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości i pisma ku pożytkowi Izabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmoni) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N<sup>ro</sup>. 85.

25. lipca 1846.

## Przegląd artykułów.

- Wiadomości zagraniczne:** Stany Zjednoczone Ameryki Północnej: Wiadomości o wojnie z Meksykiem.  
**Hiszpania:** Pretendenci do ręki Królowej Hiszpańskiej.  
**Anglija:** Przemowa lorda Palmerston do wyborników.  
**Francyja:** Nowe szczegóły o strasznym wypadku na kolei północnej. — Polemika dziennikarska z powodu okólnika ministra spraw wewnętrznych.  
**Rosyja:** Etat teraźniejszy zbrojnej siły rosyjskiej, z poglądem na lata dawniejsze.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Według dzienników Nowego Jorku, nadeszły tam ważne wiadomości od Rio Grande del Norte. Jenerał Arista na czele 15,000 wojska rozłożył główną kwaterę w Monteréj i przesłał jenerałowi Tajlor propozycje zawieszenia broni. Tajlor zaś miał mu na to odpowiedzieć, że się sam w Monteréj z Aristą zdybie. Zdaje się zresztą że meksykański jenerał Canales zebrał korpus wojska z 1500 ludzi złożony, w Rionosa małym miasteczku o blisko 60 mil angielskich od Matamoras odległym, i że 800 amerykańców pod dowództwem pułkownika Wilsona wyruszyło w tamtą stronę. Oczekują tu codzień wiadomości o potyczce.

### Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 6go lipca. Z powodu bardzo ważnego dla Hiszpanii pytania, kto zo-

stanie małżonkiem Królowej powiada korespondent powszechnej Pruskiej gazety, że wszyscy ci pretendenci do ręki Królowej Izabelli, których wspierają różne obok siebie stojące strońnictwa należą bez wyjątku do rodziny Burbonów. Mnóstwo jest strońnictw w Hiszpanii, każde z nich uważa się za jedynie prawne i narodowe. Lud zaś hiszpański, (śmiało powiedzieć można) w całości uważany, niecierpi strońnictwa moderadosów, którzy zawsze przy najświetniejszych obietnicach, obarczali go coraz nowemi ciężarami, i albo monarchicznie usposobiony żąda dzielnego rządu bez tych wszystkich wahań, jakie wywołała dotychczasowa igraszka konstytucyjna, albo też daje się demagogom (progresistom) kierować. Lud nigdy z przyjemnością witać nie będzie cudzoziemca jako małżonka Królowej. — Przejrzawszy zaś wszystkich pretendentów okaże się, że jeden tylko nienależący do Burbonów kandydat, Leopold Książę Koburg, na żadne z rozmaitych strońnictw z pewnością liczyć nie może. Na przeszkodzie zaś stoją mu wszyscy Progresiści, Montemoliniści, Wilumiści, konstytucyjni Purytanie i zostający pod francuzkim wpływem ułamek Moderadosów. A więc nie pozostają jak tylko Książęta z domu Bourbon. Ci są: Książę Bordeaux. Sądzimy że o nim nie może być mowa. — Książę Montpensier. Ponieważ w układach zawartego w Utrechcie pokoju rzekła się hiszpańska linija domu Bourbon na zawsze następstwa tronu we Francyi, a francuzkie linije tegoż samego domu rzekły się nawzajem następstwa tronu w Hiszpanii, przeto Książę Montpensier, jeżeliby tych postanowień w ważny sposób nie uchylono, nie może wejść z Królową Hiszpanii w związek małżeński. — Hrabia Trapani. Tego nie życzą sobie wszystkie strońnictwa bez wyjątku, i powszechny głos ludu. — Najstarszy syn In-



fanta Don Fancisko. Jestto bardzo dziwną rzeczą, że imię tegoż Księcia nieznajduje się między imionami spółubiegających się. Toż może żadne z strońnictw nie sądzi, aby za jego pomocą swego celu dopiąć mogło? Albo jestże ten Książę prawdziwem swem powołaniem przejęty i wzbrania się przybrać fałszywe stanowisko? — Infant Don Enrique. Jeżeli przypuścimy jeden z tych dwóch przypadków, iż młoda Królowa mogłaby dać swą rękę takiemu Księciu, który nadwereżył wszelkie tak co do jej osoby, jako też co do godności i bezpieczeństwa jej tronu przynależne względy, i sam się ogłosił obrońcą rewolucyjnego strońnictwa, albo, iżby pozwoliła, aby toż samo strońnictwo; wbrew wszystkim dobrze myślącym Hiszpanom, narzuciło go jej za małżonka, tedy nie można zaprzeczyć, iż się Infantowi pomysłne otwierają widoki. Jako strońnictwa stoją mu właściwie tylko Montemoliniści i Wilumiści na zawadzie. — Hrabia Montemolin, wyłączony jest z liczby współubiegających się artykułem zamieszczonym w przemienionej konstytucyi, a dwa wielkie strońnictwa, to jest Moderadosowie (wyjawszy Wilumistów), i Progresiści oddalają go jeszcze bardziej niż kogobądź innego. — Z jakichżeto powodów? Niewiadomo. W miejsce wszelkich powodów odpowiadają wyrokiem najwyższej władzy, że zaślubienie hrabiego Montemolina z Królową, jest niepodobieństwem. Ale właśnie ten wyrok władzy prowadzi także pomienioną kwestyję o zamężciu do tego rozwiązania, z którego jedynie wewnętrzny pokój i zewnętrzna niepodległość Hiszpanii wyniknąć mogą?

### **Wielka Brytania i Irlandyja.**

Z Londynu dnia 14. lipca. Nowe ministerjum wystąpiło wczoraj po raz pierwszy w swym charakterze przed parlamentem i objęło ostatecznie swoje urzędowanie. W izbie niższej rozprawiano najszczególniej nad zezwoleniem przynależnych dla rządu funduszków, uprzednio zaś mówiono w ogóle o niezafatwionych jeszcze rozporządzeniach, które izbie przedłożonemi być mają. Sir James Graham nadmienił naprzód o kilku, do wydziału jego dawniejszego departamentu, ministerstwa spraw wewnętrznych, należących postanowieniach, które dotychczas zafatwione nie są, a między temi o tak zwanym *Poor Removal Bill*, to jest o bilu uzasadniającym dokładniej miejscowe prawa ubogich. Późem zabrał głos lord John Russell, który, jak niektórzy widzieli, wszedłszy do izby, ścisnął z wielką uprzejmością protekcyjonistę, lorda

Ierzego Bentin'ck za rękę, i oświadczył, że rząd gotów jest przedłożyć pomieniony bil swych poprzedników i zamierza przed wszystkiemi innemi rozporządzeniami postarać się o to, aby ten bil przyjęto, w którymto celu minister spraw wewnętrznych, Sir G. Grey za proponuje już po jutrze, aby pomieniony bil do jeneralnego wydziału odesłano. Co się zaś dotyczy innych będących w toku rozporządzeń, zamyśla on (lord John Russell) pojutrze oznajmić, które bile rząd dalej popierać a które zarzucić zamierza. Podobnież pojutrze oznajmi, w którym dniu ostateczny wniosek rządu pod względem ceł o cukrze izbie przedłożył zamyśla.

Podczas wyboru w Tiwerton, w skutek którego lord Palmerston bez wszelkiej sprzeczki został powtórnie zastępcą tegoż miasta, miał nowy minister spraw zagranicznych przydłuższą mowę, w której polityczne wypadki od roku 1815 rekapitulował. Pod względem swego stanowiska rzekł niemal co następuje: „Ja jestem zastępcą nie tylko Waszym i kraju w prawodawczém ciele tegoż państwa, lecz piastuję także wysoki urząd, który wielkie i ważne interesa państwa w sobie zamyka. Mam nadzieję, że w spełnieniu tych powinności ani na chwilę nie odstąpię od tego, co mi się słusnością być zdaje, i że mi nie zbędzie na tej energii i tej wytrwałej czynności, które do wypełnienia tych podwójnych obowiązków zarówno są potrzebne. Zaiste, okoliczności, które mnie skłoniły do powtórnego przyjęcia tego urzędu, zasługują na wzmiankę w dziejach tego kraju. Trzeba sobie przypomnieć, że ministerjum z roku 1841, którego miałem zaszczyt być członkiem, dla tego było oddalone od stępu rządu, że w politycznych rozporządzeniach zaproponowało nieodzowne wykonanie niektórych doktryn wolnego handlu, które wprzód w rozprawach zalecano, a które aż do roku 1841 w formie politycznych, prawodawczych propozycyji nie występowały. Wtenczas powstawało na nas mocne strońnictwo, które się tym zdaniom sprzeciwiało. Byliśmy w niesłuszny sposób pozbawieni władzy; i nie tylko że się to stało, lecz przez tę okoliczność był także lud przez niejaki czas pozbawiony tych korzyści, jakieby były wyniknęły z tych propozycyji, którycheśmy do skutku przywieść nie mogli. Mości Panowie, my (mówię teraz o wielkiej liberalnej partyi), którym się podówczas nie powiodły pomienione propozycyje, otrzymaliśmy zupełne zadosyćczynienie, jakiego tylko zacny umysł zgadać może, widzieliśmy, jak nasi przeciwnicy zupełnie i całkiem z honorem swój błąd uzna-



li, — widzieliśmy, jak oni ten błąd naprawili, — o ile go naprawić można, gdy przyjęli nasze zdania i kazali wykonywać nasze rozporządzenia. Ja mówię, o ile nas, to jest liberalną partycję ta rzecz obchodzi, że to jest jednolite zadosyćczynienie, jakiegośmy żądać i jakiegośmy uzyskać mogli. Atoli być może, iż kraj dla przykładu ministrów cokolwiek więcej żąda. Błędy w życiu prywatnym odpokutowują się dostatecznie tym nieszczęściem, którym dotyczą tych, co je popełnili; wszelkie błędy w ważniejszych sprawach są ważniejszej natury! Ja sądzę, że najognistsza wyobraźnia, nie zdolaby nigdy większego przykładu poetycznej sprawiedliwości wymyślić, jak ten, któryśmy w wypadkach ostatnich pięciu lat widzieli, w których wielkie strońnictwo przez opór przeciw rozporządzeniom polepszenia, do władzy się dostało. Naczelnicy tegoż strońnictwa byli tylko krótki czas przy sterze rządu, a już poznali swój błąd i starali się go naprawić. Tak momentem było przekonanie o ich błędzie, tak głębokiem ich uzucie o ważności tej sprawy, że zaszczytnie porzucili swój obłąd, i z pośpiechem dążyli do utracenia władzy, aby właśnie te rozporządzenia przywieść do skutku, na które powstając przed pięcią laty, ster rządu byli opanowli.

### Francya.

Z Paryża dnia 14. lipca. Skoro Król dowiedział się o nieszczęśliwym wypadku na kolei północnej, wysłał zaraz jenerała Rumigny, jednego z swych adjutantów, na miejsce, z kąd tenże w krótkim czasie dokładne przywiózł wiadomości. W nocy z 9go na 10ty napisał Król własnoręczny list do belgijskiego posta, księcia de Ligne, dla uspokojenia go względem jego żony i pięciorga dzieci, którzy szczęśliwie uszli tego przypadku, albowiem powozy, w których była książęca rodzina, chociaż także wyskoczyły z kolei, jednak nie wyruciły się.

W dzienniku *Siecle* protestuje pewien podróżny przeciw zmniejszaniu liczby osób, które się stały ofiarą wypadku na kolei północnej; jako świadek naoczny zapewnia on, że liczba ta jest najmniej trzy razy większą, niż ta, którą podają. Według sprawozdania, jakie *Courrier Français* otrzymał, liczba zabitych wynosi 35 osób. Słychać, że jakiś młody człowiek w skutek uszkodzenia dostał pomieszania zmysłów. Tymczasem dyrekcya kolei północnej ogłosiła przysłane sobie doniesienia, które podają liczbę zabitych taką samą, jak *Moniteur* doniósł, to jest 14 osób, i starają się dyrekcycję uwolnić od wszelkiej winy.

W pierwszym z tych doniesień wyrażono, że z dwudziestu sześciu wagonów, 13 z wysokości 7 do 8 metrów wpadło w torfowe bagno, w którym była woda na 8 do 10 stóp głęboka. Drugi wagon wyskoczył pierwszy z kolei, niewiadomo z jakiej przyczyny, i pociągnął za sobą drugie. Dalej wyrażono w tém doniesieniu: w pośród boleśnego wrażenia, jakiego doznaje Towarzystwo kolei, nie może ono jak tylko pod rozsadzenie ludzi bezstronnych oddać słowa dzienników *National* i *Courrier Français*. Dziennik *National* odpowiada energicznie na to uniewinnienie się Towarzystwa. Obstając przy tém, że liczbę ofiar naumyślnie mniejszą podano, mówi dalej: Jeżeli pan Rothschild czyta dziennik *National*, tedy musiał zapewne uważać, że gdy roboty powierzano Towarzystwu, żądaliśmy uroczyście, tak w interesie publiczności, jak i samego Towarzystwa, aby toż Towarzystwo jak najściślej pomienioną kolej rozpoznało. Nie brakowało Towarzystwu na przestrogach ze strony dzienników. Czyliż to nie prawda, że na kilka dni przed utworzeniem tej kolei, inżynierowie przysłali tu sprawozdania, podług których okazało się, że się w wielu miejscach ziemia pochyliła? Czyliż z innych urzędowych doniesień nie okazało się, że szyny były za słabe, mianowicie dla zbyt ciężkich lokomotywów? Wszak słyszano zapewne o tém, cośmy od samych inżynierów widzieli, że ta kolej nie jest jeszcze gotową, że wszystko jest tylko tymczasowe, i że ona nie jest jeszcze w tym stanie, aby mogła być już do jeżdżenia użyta. Publiczność ma prawo powiedzieć, że kapitaliści o bezpieczeństwie podróży myślą aż na ostatku, ona ma prawo mniemać, że chciwość spekulantów odniosła zwycięztwo nad najświętszemi prawami ludzkości, że utworzono nieukończoną koleją, by przyspieszyć podwyższenie akcji, i że nareszcie tylko nikczemna gra giełdy kupieckiej spowodowała to nieszczęście i tę okropną katastrofę; a odpowiedzialność za nią ciężcy będzie na tych monopolistach, w których ręce wpadły kredyt i życie tylu obywateli. *Courrier Français* rozpisuje się z największą goryczą nad tém, że wiadomość, nadesłaną już drogą telegraficzną, namyślnie przez 30 do 40 godzin tajono. Pominawszy to tajemie, żąda ten dziennik, aby kazano jak najściślej rozpoznać postępowanie Towarzystwa kolei północnej, by prawda wyszła na jaw, i żeby jazdę tej kolei dopóty zabroniono, dopóki dyrekcya nie da wszelkich potrzebnych rękojmi, dla bezpieczeństwa podróżujących.

Wiadomość ogłoszoną w *Courrier français*



o nowym wypadku na kolei północnej, pisma belgijskie prostują o tyle, że nie 16, ale trzech tylko żołnierzy, którzy byli zatrudnieni nad krawędzią urwisk, zostało uderzonych żurawiem, jakoż śmiertelnie są ranieni.

Na obelgi, któremi opozycyjne dzienniki z nową zacięłością okrywają ministeryjum po jego okólniku o wyborach, odpowiada *Journal des Debats*: „Na któregoż z ministrów miotano większe obelgi, jak na Kazimierza Perier, podczas jego krótkiej i zaszczytnej administracji? Widzieliśmy, że strońnictwa w swém odurzeniu po sto razy nazywały tchórzem tego człowieka z tak szlachetnym i odważnym sercem. Widzieliśmy, że na tego tak patryjotycznie myślącego ministra targano się jako na zdrajcę ojczyzny. Niemasz nikogo we Francyi, któryby nie spłonął gniewem, gdybyśmy przywołali w pamięć tylko niektóre z tych rozpraw, które umysł tego wielkiego ministra niegdyś boleścią zatruwały. Nawet dziennik *Constitutionnel* w najobelższych swych pociskach na pana Guizota, nie wyrównywa tej obrażającej zacięłości, z jaką podówczas nieprzyjaciele pana Perier występowali. I cóż teraz z tego całego tłumy niedorzecznych potwarzy i dzikiego wrzasku pozostało? Czas, i to bardzo krótki czas wymierzył im sprawiedliwość; zaledwie Kazimierz Perier rozstał się z tym światem, a już z przyzwoleniem prawie wszystkich, wpisano jego imię w listę wielkich ministrów. A więc bardzo słusznie oceniają terażniejszość i przyszłość ci mężowie, którzy w roku 1831 pogardzali hałaśliwym krzykiem opozycji i Kazimierza Perier wspierali. Pan Guizot broni tej samej sprawy; jest on wystawiony na te same obelgi, na te same zaczepki, tylko może z tą różnicą, że w gniewie, którego on jest przedmiotem, mniej jest szczerości. Osoby, które na Kazimierza Perier miotały obelgi, nie były jego przyjaciółmi, ani też jego kolegami w ministeryjum. My, którzyśmy pogardzali krzykiem w roku 1821, czemużbyśmy nie mieli tém bardziej pogardzać krzykiem w roku 1846?«

### Rosyja.

Niemieckie pisma zawierają o stanie wojska rosyjskiego następujące podania. Piotr pierwszy zastał przy wstąpieniu na tron 15,000 lu-

dzi regularnego wojska. Wojny, jakie prowadził spowodowały go do znacznego powiększenia tej siły, jakoż już jego następczyni Katarzyna miała na stopie pokoju 108,350 ludzi. Elżbieta przed siedmioletnią wojną utrzymywała 163,000 ludzi, a Katarzyna druga doprowadziła po pierwszym podziale Polski, rzeczywisty stan wojska podczas pokoju do 270,000 ludzi. Paweł pierwszy zostawił po swojej śmierci 369,000 wojska. Za Aleksandra miała Rosyja od r. 1805 do 1812 na stopie wojennej 408,061 ludzi regularnego, a 89,000 nieregularnego wojska. W r. 1812 wystawiony został prócz stałego wojska, korpus Landwerów, który z ludności bądź wiejskiej lub miejskiej mającej od 17 do 50 lat utworzono. W roku 1821 etat wojskowy podniósł się znowu. Zapisanych w nim było 828,951 regularnego, 105,534 nieregularnego wojska, i 104,623 weteranów, żołnierzy załogowych i straży krajowej (rodzaj żandarmeryi), zgółta cała masa wojska wynosiła 1,439,111 ludzi, ale właściwy etat miał tylko 624,000 regularnego, a 79,000 nieregularnego wojska z około 1200 armatami. Do tego przyszły jeszcze wojskowe kolonije, które już w roku 1822 zawierały w sobie 380 wsi z 12konnemi, a 8 grenadierskimi pułkami; przy śmierci Aleksandra liczyły one 400,000 ludności, teraz zaś przez swoje zreorganizowanie, o blisko 40,000 ludzi zmniejszyły się, i są podzielone na 14 okręgów żołnierszy-rolników, po jednym pułku na każdy okręg. Mikołaj I. w r. 1833, nadał wojsku nową organizację, według której składa się takowe z czynnej armii operacyjnej, podzielonej na 6 korpusów, o trzech dywizjach, każda po 48,000 ludzi. A zatem podług tego czynna armija operacyjna składałaby się z 814,000 ludzi, ale tymczasem podług najprzyjaźniejszych wyrachowań niema nad 450,000 piechoty, 85,000 konnicy regularnej, 50,000 artyleryi i inżynieryi, 100,000 jazdy nieregularnej, i 100,000 innej broni, a zatem włącznie z rezerwami 784,000 ludzi razem. W etatach służbowych wyrachowanie na stopie pokoju uzbrojonego i uorganizowanego wojska jest następujące: 624,000 piechoty, 105,000 konnicy, 135,000 jazdy nieregularnej, 55,000 artyleryi i inżynieryi 130,000 rozmaitej broni, a zatem razem milion 49,000 ludzi.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 30. Rozmaitości.)